

W kasie państwa brakuje już 26,6 mld zł

22 sierpnia 2015

Zgodnie z oficjalnymi danymi Ministerstwa Finansów – w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy tego roku nasze państwo zarobiło z tytułu podatków i innych danin publicznych kwotę 163,5 mld zł. W tym samym czasie wydatki wyniosły aż 190,1 mld zł. Aby pokryć różnicę między dochodami a wydatkami resort finansów musiał zaciągać coraz to nowe pożyczki u zagranicznych wierzycieli. Taka polityka może oznaczać tylko jedno – drastyczny wzrost długu publicznego.

Deficyt budżetowy (różnica pomiędzy dochodami a wydatkami państwa) po lipcu wyniósł 26,6 mld zł, czyli 57,7 proc. założonego przez ekipę Ewy Kopacz limitu na cały 2015 rok. To oznacza, że do końca roku urośnie on jeszcze do poziomu ok. 46 mld zł! Wysokie deficyty budżetowe są główną przyczyną silnego wzrostu zadłużenia. To one zmuszają rządzących do zaciągania coraz to nowych kredytów i pożyczek, dzięki którym wprowadzenie niepopularnych reform, które uzdrowiłyby finanse państwa, odkładane jest na nieokreśloną przyszłość.

Warto zauważyć, że skumulowany deficyt budżetowy rządów PO-PSL (2008 – lipiec 2015) to 247,3 mld zł! O tyle rząd wydał więcej niż miał, posiłkując się głównie kredytami, które zwiększyły całkowite zadłużenie naszego kraju. Najgorszy pod tym względem był rok 2010, kiedy w kasie państwa na wydatki zabrakło 44,6 mld zł oraz rok 2013 – wówczas deficyt budżetowy wyniósł 42,5 mld zł. Niestety wiele wskazuje na to, że obecny rok przebiega pod tym względem wszystkie dotychczasowe. Plan rządu Ewy Kopacz przewiduje deficyt na poziomie ok. 46 mld zł. Przed nami wybory parlamentarne, a co za tym idzie – pasmo wielu rządowych obietnic, na których realizację nie ma pieniędzy. Aby środki się znalazły trzeba będzie pozaciągać nowe długi, co naturalnie będzie skorelowane z wysokością deficytu

budżetowego na ten rok.

Ekipa Platformy straszyła nas kilka tygodni temu „scenariuszem greckim” w przypadku dojścia opozycji do władzy. Patrząc jednak na ich dokonania z ostatnich 8 lat, że ostrzeżenia premier Ewy Kopacz można porównać do słów złodzieja, który ostrzega nas przed włamaniem, którego sam za chwilę dokona.

Źródło: Niewygodne.info.pl